Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV — Dnia 15 lipca 1938 r. — Nr 14

Kraków – Warszawa – Lwów – Poznań – Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Krupnicza 16, parter tel. 129-42. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią, państwa i narody upadają.

Treść nru 14:

Komunikat administracji „Jedności" – Ze względu na ferie wakacyjne następne numery „Jedności" a to numery z dnia 1 sierpnia i 15 sierpnia – ukażą się w objętości czterech stron.

Protest przeciw gnębiącym nas krzywdom

Bronić się przed krzywdą, to dobre prawo każdego gnębionego. Jeśli te krzywdy są „przestarzałe", jeśli trwają zbyt długo, jeśli rozpaczliwa obrona przed nimi nie wydaje należytych owoców, to każdy zrozumie, że sama obrona jest tu nie wystarczającą, i że trzeba sięgnąć w tej obronie głębiej, by położyć im kres.

Do krzywd tych, należy w pierwszym rzędzie **NIESPRAWIEDLIWA USTAWA UPOSAŻENIOWA.** Pamiętamy wszyscy nieszczęsny rok 1935, kiedy to pojawiła się **nieszczęsna reforma jędrzejewiczowska, obniżająca pobory** o jedną grupę wstecz.

Jeśli by ta reforma była podyktowana **koniecznością państwową**, to zacięlibyśmy zęby i milcząc znosilibyśmy ten cios w przekonaniu, że robimy ofiarę dla **sprawy wyższej.** Przeświadczenie, że ofiary te są równomiernie rozłożone, byłoby hamulcem przeciw skargom i narzekaniom.

Jeżeli jednak **obcięło się pobory** w **grupach średnich i niższych po to**, by podnieść **je w grupach wyższych**, to nie jest ofiara „pro publico bono" ale rażąca niesprawiedliwość i krzywda, która nie da się usprawiedliwić.

Wprawdzie ówczesny wiceminister Jedrzejewicz **zapowiedział uroczyście**, że krzywdy te i niesprawiedliwości **rychło znikną**, czekamy jednak już **czwarty rok** na naprawienie krzywd i jeszcześmy się tego **nie doczekali.**

Pewna część odzyskała wprawdzie dawne grupy uposażeniowe w drodze awansu, ale istnieje jeszcze poważna grupa takich, którym **krzywd tych nie wyrównano**, chociaż i sytuacja się zmieniła i stosunki finansowe państwa osiągnęły równowagę.

Fakt ten mamy prawo nazwać **krzywdą, trwającą** zbyt długo.

Zjawiskiem dalszym, który możemy nazwać jaskrawą krzywdą, to **„DODATKI FUNKCYJNE"**, na które złożyły się **oszczędności, poczynione na średnich i niższych funkcjonariuszach. Wziąć uboższym** po to, by **wyższym**, poza znaczną poprawą bytu, **dodać hojne dodatki funkcyjne**, to rzecz, którą swego czasu **nazwaliśmy**, wobec ówczesnego premiera **Kościałkowskiego niemoralną i nieetyczną.** Wprawdzie p. Kościałkowski przyznał nam zupełną rację, ale dodatki te istnieją nadal i nie przestały demoralizować świata urzędniczego.

Pragniemy podkreślić z naciskiem, żeśmy o tym **nie zapomnieli**, ani się do tego **nie przyzwyczaili**, jakby się to niektórym zdawało, i będziemy te niemoralne dodatki funkcyjne zwalczać, dopóki nie znikną.

Na koniec jeszcze jedna krzywda, to **PODATEK SPECJALNY.**

Pamiętamy wszyscy tę chwilę, kiedy obecny wicepremier **Kwiatkowski**, stanąwszy na czele Ministerstwa Skarbu, zastał skarb prawie że pusty. Ratując skarb państwa sięgnął w pierwszym rzędzie do naszych kieszeni, wprowadzając specjalny podatek, którym między innymi uratował równowagę i szczęśliwie przebrnął Scyllę i Charybdę. Czasy te mamy na szczęście „poza sobą", ale **podatek specjalny** w zmniejszonej formie mamy **„przed sobą".**

Minął raz i drugi termin, w którym ściąganie podatku specjalnego miało ustać, ustaliła się korzystnie koniunktura pod względem równowagi budżetu. Mamy nawet znaczne nadwyżki, podjęliśmy na szeroką skalę zakrojony plan rozbudowy C. O. P. a **podatek specjalny dalej obowiązuje.**

Jeśli weźmiemy czas od reform jędrzejewiczowskich, tj. **degradację o jeden stopień, brak awansów**, wyrównywujących krzywdy, **obniżenie poborów**, by stworzyć **dodatki funkcyjne**, a na koniec **podatek specjalny**, to za wiele jaskrawych krzywd, które nie dadzą się niczym usprawiedliwić, ani wytłumaczyć i przeciw nim podnosimy uroczysty protest.

—o()o—

Emeryci na Fundusz Obrony Narodowej

Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie wydał do wszystkich emerytów, Stowarzyszeń i Związków następującą odezwę.

Dzisiaj, gdy wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego samorzutnie ofiarują swą pomoc materialną na dozbrojenie naszej Armii, stojącej na straży bezpieczeństwa granic Państwa, tudzież na straży ładu i porządku wewnątrz kraju — emeryci państwowi nie mogą pozostać w tyle — lecz muszą również jak najrychlej zamanifestować swoją ofiarność, patriotyzm i lojalność wobec Państwa.

Wzywamy wszystkie Związki i Stowarzyszenia wchodzące w skład Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, do zajęcia się zbiórką składek nie tylko od swoich członków lecz także od niezrzeszonych emerytów mieszkających w danym okręgu. Uważamy, że każdy emeryt powinien na ten doniosły i szlachetny cel ofiarować przynajmniej 1% swego uposażenia emerytalnego otrzymanego w dniu 1/7 r. 1938.

Zebrane pieniądze wpłacić należy na konto czekowe w P. K. O. Nr 3134 Zarządu Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, z wyraźnym zaznaczeniem „na Fundusz Obrony Państwa".

Z chwili

Emeryci zaawansowali

Zdarza się czasami na tym świecie coś, co się nawet filozofom nie śniło, np. fakt zaawansowania emerytów „zaborczych" z dniem 1 lipca b. r. i to awans wcale pokaźny!

Wiadomo, że jeśli komuś niezbyt dobrze się dzieje, to jedyną rzeczą, która go jeszcze trzyma, jest jakaś speranda, mówiąc po polsku, nadzieja, że się kiedyś jeszcze polepszy. W zasadzie może się tą złudą pocieszać każdy, tylko nie emeryt, któremu wyznaczono do samej śmierci jego ustawową porcję. Nasze doświadczenia wykazały coś gorszego, oto że i ta porcja może być do połowy, ba nawet jeszcze bardziej zmniejszona. Więc gdy nastąpiło po wielu latach coś odwrotnego, „podwyżka", był to moment nie tylko realnej doniosłości, ale wprost olśniewający swą nieziemską niezwykłością!

Toteż od dawna nie widziało się na ulicach miast tyle tak rozpromienionych twarzy, jak w dniu 2 lipca w porze, gdy listonosze już doręczyli wszystkim podwyższone pobory.

Co do samej materialnej strony tego epokowego zdarzenia, to efekt jakkolwiek niemniej pożądany, bywał jednak niejednolity.

I tak np. u mnie, (a sądzę, że mój wypadek należy uważać za typowy), to powiem szczerze, że efekt ten okazał się w ostatecznym bilansie, z matematycznego punktu widzenia ujemny. Jak to? — powiedziałby każdy. — Przecież dostaliście podwyżkę, czegoż więc chcecie?

Zaraz to wykażę w następującym rachunku:

Trzeba przede wszystkim wiedzieć, że na poprawę losów emerytów czekali nie tylko ci ostatni, ale wielu innych współinteresowanych, w pierwszym rzędzie wierzyciele. Więc gospodarz, któremu zalegałem (ja i wielu innych) z komornem, a który nie wyrzucił mnie dotąd tylko dlatego, że żywił nadzieję otrzymania tej zaległości a przynajmniej jej dużej części, z chwilą podwyższenia nam emerytur. Podobną sperandą żył także mój dostawca węgla, zapewniany przeze mnie pod słowem, że od 1 lipca zacznę mu płacić zaległe raty. Nie wymieniam tu wielu innych drobniejszych wierzycieli, jak szewc, właściciel sklepu spożywczego, zegarmistrz itd. a wreszcie także Urząd Skarbowy, który zgodził się wspaniałomyślnie czekać ze ściągnięciem ze mnie zaległych rat podatku lokatorskiego do nadejścia tego niezwykłego w dziejach skarbowości terminu, jakim miał być awans emerytalny!

Tak więc, jak widzimy, temu radosnemu momentowi towarzyszyły okoliczności, które, gdy przyszło do realizowania powyższych konieczności, rzuciły na jasność potężny cień.

Druga seria związanych z podwyżką a niestety jakże zawiedzionych nadziei to pretensje familijne. Już od dawna obiecywała sobie moja córka, że jak tatuś dostanie wyższą pensję, ona sprawi sobie nowy kostium (biedactwo od pamiętnej obniżki w r. 1934 chodzi w przerabianych jakąś wyższą sztuką sukienkach). Małżonka liczyła poważnie na to, że sprawi dla siebie i dla domu coś nowego z podartej niemożliwie bielizny. A nawet ja, skromny człowieczek, głęboko tając w sobie te nadzieje, łudziłem się, że się wyekwipuję „od stóp do głów", mianowicie kupię sobie jaki tani kapelusz, a jeśli nie to, dam sobie podzelować bardzo już zdarte trzewiki! Tymczasem ani to, ani tamto, ani w ogóle nic! Wszystkie nadzieje rozwiały się jak miły sen!

Do tych oczekiwanych nadziei należy jeszcze dodać nieoczekiwane niespodzianki, które wybrały sobie akurat ten moment. Mianowicie nadeszło wezwanie zarządu konkursowego zbankrutowanej przed piętnastu laty spółdzielni „Zespół", bym do dni 14 pod rygorem egzekucji uiścił „dopłatę" do udziału w kwocie 40 zł, a na drugi dzień podobniuteńki nakaz od również zbankrutowanej „Nuzy".

Przypuszczam, że taki sam rachunek mógłby zrobić sobie każdy z „zaawansowanych" emerytów, a gdyby można było te rachunki ująć zbiorowo w jakiś memoriał i przedstawić go p. Ministrowi Skarbu, mógłby on mieć wykazane czarno na białym, że nam do przywrócenia zachwianej równowagi budżetowej jeszcze bardzo, bardzo daleko!

L.

Emerytkom i Emerytom pod rozwagę!

Z chwilą pojawienia się dekretu z 22/11 1935 skreślającego emerytom 1/4 lat służby zaczęły się budzić umysły emerytów, jakby z uśpienia, a związki emerytalne i stowarzyszenia rozpoczęły gorącą akcję w kierunku uchylenia krzywdzącego ich skreślenia przepracowanych i opłaconych lat służby.

Organizowały się koła i stowarzyszenia emerytalne tam, gdzie ich nie było. Rozprószeni i niezorganizowani emeryci poczęli się łączyć w organizacje.

Rozpoczęła się akcja obrony praw nabytych w imię sprawiedliwości i praworządności. Odbywały się zebrania i wiece w całym kraju.

Starania i zabiegi trwały nieprzerwanie przeszło dwa lata w silnym napięciu i wyczekiwaniu, by wreszcie osiągnąć częściowy rezultat wysiłków.

Okres ten był okresem wielkich zmagań, mozolnej pracy i wysiłków ludzi, którzy z pełną wiarą w słuszność sprawy nie ustawali ani na chwilę w swych dążeniach do celu.

Kto brał czynny udział w tej mozolnej akcji lub ją obserwował wie ile zachodu, trudu, starań, konferencyj, narad objęła ta akcja.

Akcję rozpoczął Międzyzwiązkowy Komitet w Krakowie, który zogniskował kilkanaście stowarzyszeń emerytalnych i czynnych funkcjonariuszy państwowych, samorządowych, wojskowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych,— następnie Stowarzyszenia Emerytalne w Poznaniu, Związki Emerytalne we Lwowie, Katowicach, Stanisławowie, Bydgoszczy, Warszawie, Gdańsku i wiele innych na swych terenach.

Wielu wątpiło, wielu było uprzedzonych, byli cynicy zupełnie nie wierzący w rezultaty akcji — ale byli też i tacy, którzy z wiarą szli naprzód z hasłem na ustach i przekonaniu, że sprawa pod każdym względem słuszna musi zwyciężyć. Tylko poparcie i siła moralna członków w organizacjach dodawały otuchy do pracy i starań mimo licznych nasuwających się trudności wewnętrznych i zewnętrznych.

Ta siła moralna była potężnym i ważnym czynnikiem, który nie dopuszczał do załamania się i ustania w połowie drogi.

Zdawało się, że koleżeńskość, solidarność, wspólna dola emerytów i cel akcji winny łączyć wszystkich emerytów, bez wyjątku w organizacje i to silne, gdyż takie czy też jedna wspólna mogły coś zdziałać. Niestety nie wszyscy poczuwali się do obowiązku wspierania organizacyj emerytalnych i ich akcji, chociaż akcja obejmowała sprawę wspólną. Dotychczasowe doświadczenia wykazały co znaczy brak silnej organizacji. Brak takiej organizacji wśród emerytów, rozproszkowanie i rozbicie wśród nich i czynnych ułatwiały redukcje, skreślenia różnych dodatków, obniżki zaopatrzeń emerytalnych w latach ubiegłych. Opierając się na tych przykrych doświadczeniach emeryci winni dziś organizować się i łączyć i zakładać w każdej miejscowości, w której przebywa ich kilkunastu Stowarzyszenia Emerytalne lub wpisywać na członków do najbliższego związku emerytalnego.

W okresie akcji w obronie praw emerytalnych wzmocniły się szeregi organizacyj ale emerytami o niskich zaopatrzeniach.

Ci, którzy popierali moralnie i materialnie swoje organizacje emerytalne i ich wspólną akcję w okresie ubiegania się o prawa nabyte spełnili swój obowiązek, i przyczynili się do rezultatu.

Byli jednak i tacy, których widzimy i dzisiaj jeszcze, którzy na apel w druku nie reagowali i nie reagują, a w zetknięciu się osobistym odmawiali i odnawiają propozycji wpisania się na członka do organizacji emerytalnej.

Wśród tych Pań i Panów spotykamy osoby o wysokich poborach emerytalnych, dla których wydatek kilku zł rocznie na wkładkę organizacyjną, żadnego uszczerbku w ich budżetach uczynić nie może.

Dziś, gdy organizacje emerytalne doprowadziły akcję swą do dodatnich rezultatów wszyscy emeryci a więc i ci, którzy stali na uboczu i odnieśli korzyści moralne i materialne — obowiązkiem chodzących luzem jest przystąpić do organizacji emerytalnej, zmienić dotychczasowe swoje stanowisko i poprzeć moralnie i materialnie organizację.

Czas najwyższy, aby emeryci stojący na uboczu zeszli z tej drogi i zasilili szeregi związków emerytalnych.

Przed nami wiele jeszcze pracy ideowej, społecznej i organizacyjnej, jak również dalsze starania o poprawę bytu emerytów i wdów.

Nakazem moralnym i poczucia koleżeńskiej solidarności bez względu na „rangi" jest organizowanie się, wstępowanie na członków stowarzyszeń emerytalnych, popieranie moralne i materialne akcji związków i ten obowiązek winni wszyscy bez wyjątku spełnić.

P. P. Emerytki i Emeryci do szeregów organizacji emerytalnych! — Popierajcie Jedność!

Emeryt M.

Deprawował „dla dobra służby"

Ogromne poruszenie w społeczeństwie wywołała wiadomość, że komisarz lotnej brygady kontroli skarbowej Stefan Dumański w Grudziądzu uwolniony został wyrokiem sądowym od zarzutu deprawowania dziewcząt, gdyż powoływał się, że robił to ze względów służbowych. W związku z wyrokiem uwalniającym Dumańskiego ks. poseł Lubelski zgłosił do premiera i ministra sprawiedliwości następującą interpelację:

Opinia publiczna w Polsce do głębi wstrząśnięta została wiadomościami podanymi przez prasę, że Sąd Okręgowy w Grudziądzu ogłosił wyrok uwalniający Stefana Dumańskiego, komisarza lotnej brygady kontroli skarbowej, od zarzutu deprawowania nieletnich dziewcząt i to nie tylko dlatego, że uwierzył jego tłumaczeniom, jakoby został w błąd wprowadzony co do wieku owych dziewcząt przez siebie deprawowanych, ale także dlatego, że dał w zupełności wiarę tłumaczeniom oskarżonego, że działał on ze względów służbowych, gdyż uprawiając nierząd, starał się w ten sposób uzyskać od dziewcząt dane dotyczące przestępstw skarbowych.

Ponieważ powyższa wiadomość, nie zaprzeczona w pismach, wywołała w całym społeczeństwie ogromne wzburzenie, gdyż żadna służba dla państwa i żadne względy służbowe nie mogą usprawiedliwiać niemoralnych metod i środków i deprawowania młodzieży, przeto podpisany zapytuje, czy istotnie fakt podany przez prasę miał miejsce, a jeżeli miał, to co zamierza uczynić p. prezes rady ministrów, ażeby obrażonej opinii moralnej społeczeństwa dać należytą satysfakcję, jeżeli zaś nie miał miejsca, to czemu nie ogłoszono zaraz sprostowania, by uspokoić wzburzoną opinię?

WYBORY W KOLE SYBIRAKÓW.

Walne zebranie Koła Sybiraków b. działaczy niepodl. przy Okr. Zw. w Krakowie dokonało wyborów zarządu: prezes Kijowski Franciszek, skarbnik Kurzydło Jan, sekretarz Bebłot Antoni.

—oOo—

Ks. poseł Lubelski w obronie renty wdowiej

Ks. poseł dr Józef Lubelski zgłosił do laski marszałkowskiej w Sejmie następującą interpelację do p. Ministra Spraw Wojskowych:

„Dnia 6 września 1924 r. zawarła p. Helena ze Strzyżewskich Palusińska religii rzymsko-katolickiej z p. Zdzisławem Palusińskim, porucznikiem W. P. religii rzymsko-katolickiej cywilny ślub małżeński w Urzędzie Stanu Cywilnego w Grudziądzu, a następnie tego samego dnia ślub kościelny katolicki w kościele garnizonowym w Grudziądzu. Po zawarciu małżeństwa zamieszkali w Chełmnie na Pomorzu do roku 1928, gdy p. Palusiński został przeniesiony do Warszawy, pozostawiając żonę w Chełmnie. **Skoro następnie nie dawał jej na utrzymanie, wniosła ona skargę o przyznanie jej alimentów i uzyskała wyrok, mocą którego władze wojskowe potrącały dla niej z uposażenia męża aż do dnia jego śmierci, tj. do 5 listopada 1936 r. po 100 zł miesięcznie.**

W międzyczasie p. Palusiński przeszedł na prawosławie i uzyskał nieprawnie w Warszawsko-Chełmskim Konsystorzu Prawosławnym wyrokiem z dnia 23 stycznia 1931 r. „unieważnienie" swego ważnego cywilnie i kościelnie katolickiego małżeństwa z p. Heleną Palusińską i zawarł w cerkwi prawosławnej drugi związek małżeński z niejaką p. Kamilą Czekaj, **który to związek wobec tego, że konsystorz prawosławny nie może w Polsce odrodzonej unieważniać małżeństwa katolickiego — musi być nawet cywilnie uznany za związek nieważny, tym bardziej, że pierwsze małżeństwo Palusińskiego jest cywilnie również nadal ważne, gdyż nie zostało cywilnie unieważnione.**

Konsystorz prawosławny bowiem nie może rozstrzygać o unieważnieniu związków religii rzymsko-katolickiej, z których jedna przeszła na prawosławie. Przepis bowiem art. 200 prawa małżeńskiego, obowiązującego w b. dzielnicy rosyjskiej, nadającej prawosławiu w celach rusyfikacyjnych specjalne przywileje, został uchylony Konstytucją, która religii katolickiej przyznaje naczelne stanowisko, a także i przez inne ustawy polskie. Na tym stanowisku stoi także Sąd Najwyższy. Władze państwowe nie powinny więc respektować takiego wyroku konsystorza prawosławnego.

Tymczasem Departament Intendentury Min. Spraw Wojskowych po śmierci p. Palusińskiego pismem z dnia 15 lutego 1937 r. odmówił pensji wdowiej p. Helenie Palusińskiej, respektując nieprawne unieważnienie jej małżeństwa przez konsystorz prawosławny, a wypłaca emeryturę p. Kamilii Czekaj, która ani cywilnie, ani kościelnie nie może uchodzić za wdowę po śp. por. Palusińskiego. Dodać należy jeszcze i to, że w metryce śmierci śp. por. Palusińskiego, wypisanej w Centrum Wyszkolenia Sanit., figuruje fałszywie jako żona Kamila Czekaj, jak również i to, że por. Palusiński przed śmiercią wrócił do Kościoła katolickiego i pochowany został na cmentarzu katolickim.

Przedstawiając powyższe panu ministrowi zapytuję p. ministra, co zamierza uczynić, by nie zdarzały się podobne wypadki i by naprawiono wyrządzoną krzywdę p. Helenie Palusińskiej".

Jak będziemy wybierali radnych miejskich

Bliski już termin wyborów samorządowych czyni aktualną sprawę zaznajomienia się z najważniejszymi przepisami obowiązującymi przy wyłanianiu reprezentacji samorządowej, a zawartymi w rządowych projektach ustaw wniesionych do Sejmu. Ustawy te odrębnie traktują wybory do samorządu miejskiego i do wiejskiego, wprowadzając szereg rozróżnień właściwych dla każdego z tych terenów.

W miastach, liczba radnych miejskich waha się od 12 przy miastach liczących do 5.000 mieszkańców — aż do 56 radnych, których wybierają miasta, liczące więcej niż 120.000 mieszkańców. Prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, korzystający z prawa wyborczego do Sejmu i przynajmniej od roku mieszkający na obszarze danego miasta. Prawo wybieralności, czyli tak zwane inaczej bierne prawo wyborcze posiadają obywatele, którzy ukończyli 27 rok życia. Miasta dzielą się na okręgi wyborcze, a okręgi znów na obwody głosowania, z których każdy nie może być liczniejszy niż 3.000 mieszkańców.

Jeżeli chodzi o zgłaszanie kandydatów, to wprowadzono tu przepisy umożliwiające zarówno głosowanie na listy, jak i na poszczególnych kandydatów, a to w ten sposób, że w okręgach mających 3 i więcej mandatów głosuje się na listę, a w okręgach mniejszych, jedno i dwu mandatowych, na nazwiska kandydatów. Ustawa wprowadziła przepis, że kandydować można tylko w jednym okręgu. Głosowanie odbywać się będzie w jednym dniu i trwać bez przerwy od godz. 9-tej do 21-ej, przy czym głosowania w żadnym wypadku przerywać nie wolno.

Ustawa przewiduje szereg zarządzeń gwarantujących tajność głosowania do tego stopnia, że w lokalu wyborczym urządzone będą specjalne osłony, poza którymi wyborca wypełniać będzie kartę. Treść karty może być bądź to odbita mechanicznie (nazwisko kandydata względnie numer listy) albo też pisana ręcznie. Po wypełnieniu karty, wyborca wkłada ją do koperty otrzymanej uprzednio w komisji, po czym kopertę oddaje przewodniczącemu, a ten z kolei wrzuca ją do urny. Na każde żądanie bądź to przewodniczącego, bądź członków komisji, wyborca obowiązany jest okazać dowód tożsamości, a w razie, gdyby nie posiadał odpowiednich dokumentów, może powołać się na świadectwo dwu wiarogodnych osób osobiście komisji znanych.

W okręgach mniejszych, jedno lub dwumandatowych, głosować można tylko na jednego z kandydatów, jako na radnego i tylko na jednego, jako na zastępcę radnego, natomiast w okręgach trzy lub więcej mandatowych wyborca ma tyle głosów, ilu radnych wybiera się z tego okręgu: z tym jednak zastrzeżeniem, że na każdego kandydata można oddać tylko jeden głos.

Ustawa przewiduje też wypadek wyborów bez głosowania. Zdarzyć się to może wtedy, kiedy w okręgach jedno lub dwumandatowych jedna grupa wyborców zgłosi wszystkich kandydatów. Jeśli jednocześnie liczba tych kandydatów nie przekracza podwójnej liczby mandatów radzieckich — głosowanie nie odbywa się i za wybranych uznani są ci kandydaci, którzy zostali umieszczeni na początku zgłoszenia, pozostałe zaś osoby uzyskują mandaty zastępców radnych. Podobnie, w większych okręgach, w których głosuje się na listy, jeśli zostaje zgłoszona tylko jedna lista, nie dochodzi do głosowania i osoby umieszczone na początku listy uznane są za radnych w tej liczbie, ile mandatów było przewidzianych dla okręgu. Pozostali zdobywają mandaty zastępców.

W miastach podzielonych na okręgi wyborcze i obwody głosowania, powoływane są: główne i obwodowe komisje wyborcze, przy czym od przyjęcia godności członków komisji nikt nie może się uchylić bez usprawiedliwionych przyczyn. Godność zarówno przewodniczącego, jak i członków komisji jest honorowa.

Prawo do odznaczeń za walkę o niepodległość państwa

Poseł A. Zubrzycki wniósł do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie uprawnień b. ochotników Wojsk Polskich w zakresie odznaczeń, pierwszeństwa przy zatrudnianiu oraz opieki. W odpowiedzi na tę interpelację udzielono następującej odpowiedzi:

Pojęcie „walk o niepodległość" — jest pojęciem historycznym, historycy zaś ustalili, że walki o niepodległość w ścisłym tego słowa znaczeniu — zakończyły się z dniem 11. XI. 1918 r., po tej zaś dacie toczyła się już wojna o utrwalenie niepodległości państwa i zabezpieczenie granic.

W oparciu o takie ustalenie dokonał się podział bojowników polskich na „uczestników walk o niepodległość" tj. tych, którzy walczyli przed dn. 11. XI. 1918 (z wyjątkiem co do obrońców Lwowa, b. zaboru niemieckiego, nielicznych członków POW itp.) i do których odnosi się ustawa o krzyżu i medalu niepodległości oraz żołnierzy W. P. ochotników lub z poboru, którzy po dn. 11. XI. 1918 r. wzięli udział w wojnie o utrwalenie niepodległości.

Ci ostatni żołnierze mieli prawo do krzyża virtuti militari i krzyża walecznych oraz medalu pamiątkowego za wojnę, ponadto korzystają ze szczególnego uprawnienia do bezpłatnego względnie ulgowego otrzymania ziemi, jako też do pierwszeństwa przy nabywaniu ziemi z reformy rolnej.

W odniesieniu do Ochotn. Legii Kobiet — uczynione odchylenie od przyjętego podziału — tłumaczy się przede wszystkim chęcią podkreślenia zasługi kobiet, które po raz pierwszy w historii Polski masowo z bronią w ręce wystąpiły do walki zarówno o niepodległość, jak i zabezpieczenia granic państwa i co znalazło już wyraz w rozp. ministra spraw wojskowych w sprawie wykonania ustawy z dn. 11. XII. 1923 r. o zaopatrzeniu emeryt. f. p. i zawod. wojskowych i z dn. 29. VIII. 35 r. — gdzie za formacje uznane przez państwo polskie — figuruje też Och. Legia Kobiet.

Jeżeli chodzi o ochotników z wojny 1918—1921 — to przyjście im z pomocą przez zapewnienie pierwszeństwa w przyjmowaniu do pracy dałoby się zrealizować na podstawie osobnej ustawy. **Wydanie zaś ustawy przyznającej ochotnikom z wojny 1918—1920 r. zaopatrzenia pieniężnego, do którego obecnie na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 464) uprawnieni są uczestnicy walk o niepodległość państwa polskiego Min. Skarbu uważa za niemożliwe ze względu na znaczne obciążenie skarbu.**

Postanowienia Walnego Zjazdu Zw. Urzędników Kol. R. P.

W dniach 16, 17 i 18 czerwca b. r. obradował w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Urzędników Kolejowych R. P. Na Zjazd przybyło 232 delegatów. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Floriana na Pradze, po czym o godz. 10-ej rozpoczęły się obrady w domu Z. U. K.

Zjazd zaszczycili swoją obecnością: przedstawiciel Pana Ministra Komunikacji p. Mgr Feliks Kulaczkowski, przedstawiciel Dyrektora Kolei p. Wicedyrektor Włodzimierz Tyszka, naczelnik wydziału M. K. p. Sadkowski Henryk, naczelnik Biura Personalnego D. O. K. P. Warszawa p. Eugeniusz Rogowski, prezes Kolejowego Przysposobienia Wojskowego poseł Władysław Starzak, prezes Centralnej Komisji Porozumiewawczej kol. Marian Józefkowicz, oraz przedstawiciel Związku Inżynierów Kolejowych Inż. Szostak.

UCHWAŁY.

Walny Zjazd Delegatów, pragnąc dać wyraz wielkiemu uczuciu, jakie żywi dla armii polskiej i jej Wodza, uchwala przekazać z funduszów Związku na cele obrony Państwa (F. O. N.) kwotę 3.000.— złotych. Wymienioną kwotę Zarząd Główny złoży na ręce Pana Ministra Komunikacji.

Świat Urzędniczy Polskich Kolei Państwowych stawia sobie za główny cel: dalszą pracę na rzecz Państwa i na rzecz polskiej zbiorowości.

Walny Zjazd Delegatów oczekuje szybkiej i radykalnej poprawy bytu pracowników P. K. P. Oczekuje spełnienia słów Pana Premiera Sławoj-Składkowskiego, który na Kongresie Pracowniczym w styczniu b. r. powiedział: „Tylko Rząd egoistyczny, tylko rząd krótkowzroczny, tylko Rząd, który kurczowo trzyma się władzy dla samego siebie chciałby mieć urzędnika zahukanego, zabiedzonego i bojącego się wszystkiego".

Walny Zjazd Związku Urzędników Kolejowych stwierdza, że największymi bolączkami zrzeszonych urzędników kolejowych w zakresie sytuacji materialnej i moralnej są następujące niedomagania:

1) niewystarczające uposażenie, szczególnie trudna sytuacja materialna pracowników obarczonych rodziną i kształcących dzieci;

2) przeciążenie pracą, zbyt krótki czas wolny dla rodziny, przerywanie czasu odpoczynku przez egzaminy, pouczenia i nagłe sprawy służbowe, oraz trudności w wykorzystaniu urlopów wypoczynkowych;

3) ciągłe zmiany tak w uprawnieniach jak w przepisach i zasadniczych zarządzeniach służbowych.

Wobec tego Walny Zjazd Delegatów Z. U. K. nakłada na przyszły Zarząd Główny obowiązek wytężenia sił dla możliwie szybkiego i pozytywnego załatwienia następujących postulatów:

1) całkowitego zniesienia podatku specjalnego,

2) zmiany przepisów uposażeniowych zgodnie z zasadami opracowanymi przez Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych,

3) zmiany przepisów o czasie pracy w kierunku stosowania należycie zrozumianych zasad ustawy o 8-godzinnym dniu pracy,

4) ogłoszenia przepisów awansowych, tabeli stanowisk i nowelizacji przepisów egzaminacyjnych,

5) reformy pragmatyki służbowej, by wyrównać jednostronną przewagę władzy wykonawczej.

ZAMIAST 4.000 TYLKO 1700 ETATÓW NAUCZYCIELSKICH.

Na onegdajszym posiedzeniu Sejmu poseł Andrzej Zubrzycki zgłosił interpelację do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie kreowania 4000 etatów nauczycielskich dla szkół powszechnych na rok 1938—39.

W budżecie państwa na 1938—39, głosi m. in. interpelacja, przewidziany został kredyt na uruchomienie w roku szkolnym 1938—39 4.000 nowych etatów nauczycielskich dla szkół powszechnych. O fakcie tym mówił w parlamencie minister w. r. i o. p., o fakcie poinformowana została szeroko opinia społeczna za pośrednictwem prasy i przez radio. Opinia publiczna z zadowoleniem przyjęła do wiadomości fakt powołania nowych sił do walki z powrotnym analfabetyzmem i do podniesienia poziomu nisko zorganizowanych i przeludnionych szkół powszechnych.

W ostatnich dniach niektóre dzienniki podały wiadomość, że zamiast uchwalonych przez Izby parlamentarne 4.000 etatów nauczycielskich otrzyma szkolnictwo powszechne około 1700. W terenie wyczuwa się wielkie zaniepokojenie ludności wskutek nieprzydzielenia dotychczas zapowiedzianych etatów.

Wobec powyższego zapytuje pos. Zubrzycki ministra w. r. i o. p. czy zechce minister wykorzystać w całości uchwalony przez izby parlamentarne kontyngent etatów nauczycielskich w liczbie 4.000 w roku szkolnym 1938—39.

Nasi Przyjaciele

Na odezwę Emerytów umieszczoną w „Jedności" z 1/7 b. r. o poparcie „Jedności", która nieustannie ogłaszała artykuły i toczyła walkę o uchylenie dekretu z listopada 1933 r. i o poprawę bytu otrzymaliśmy wiele korespondencji z wyrazami uznania i wdzięczności, za co na tym miejscu składamy podziękowanie Naszym P. T. Prenumeratorom, Przyjaciołom i Sympatykom.

Administracja.

Na fundusz prasowy „Jedności" (wdzięczności) złożyli:

Jan Kmietowicz w Krakowie 1 zł, Władysław Ruszkiewicz w Bronowicach Małych 3 zł, W. G. w Gdyni 2 zł, Płk. Karol Schmid w Sękowej 4 zł, Edward Sobolewski w Brzesku 1 zł, Franciszek Szwachnla w Białej 1 zł, Dr Feliks Klucki w Białej 50 gr, Juliusz Leon Goldenberg w Bielsku 1.50 zł, Adolf Ehrlich w Białej 2 zł, Wiktor Schindler w Bochni 2 zł, Władysław Połuchowski w Brzeżanach 2 zł, Bazyli Maleński w Brzeżanach 1.50 zł, Gen. Antoni Szemet w Bydgoszczy 3 zł, Andrzej Skupiński w Chrzanowie 2 zł, Inż. Stanisław Kozłowski w Jarosławiu 3 zł, Ludwik Kotlarczyk w Kalwarii Zebrz. 50 gr, Edward Rumijowski w Kocmyrzowie 1 zł, Dr Szwarcenberg Czerny Jan w Krakowie 3 zł, Inż. Julian Gostwicki w Krakowie 3 zł, Władysław Hoszowski w Krakowie 2 zł, Eugeniusz Karpiński w Krakowie 2 zł, Prof. Ks. Rudolf Kraupa w Krakowie 3 zł, Inż. Mieczysław Langer w Krakowie 2 zł, Florian Masoń w Makowie Podhal. 1 zł, Kajetan Krzyżanowski w Łagiewnikach Krak. 1 zł, Mgr Hugo Muthsam w Krakowie 6 zł, Dyr. Kazimierz Missona w Krakowie 2 zł, Józef Rasiak w Krakowie 2 zł, Edward Smolka w Krakowie 1 zł, Teofil Siemianowski w Krakowie 2 zł, Władysław Wołoszczuk w Krakowie 2 zł, Wincenty Zimnal w Krakowie 1 zł, Józef Knapczyk w Makowie Podhal. 3 zł, Stanisław Gajowski w Muszynie 2.50 zł, J. Wołański w Nowym Sączu 2.50 zł, Józef Kostański w Nowym Sączu 2 zł, Stanisław Krępa w Oświęcimiu 50 gr, Stanisław Garbicz w Przemyślu 50 gr, Władysław Szydłowski w Sądowej Wiszni 2 zł, Jan Zbiegieł w Strzelcach Wielkich 2 zł, Płk. Jan Bezard w Szczepanowie 85 gr, Waleria Palinowska w Strzyżowie 4 zł, Zdzisław Palinowski w Strzyżowie 2 zł, Florian Kotowski w Swoszowicach 2 zł, Płk. E. Gąsiorowski w Toruniu 1 zł, Tadeusz Łodziński w Truskawcu 3 zł, Bolesław Stanula w Tuchowie 1 zł, Gen. Rudolf Tarnawski w Ustroniu 1 zł, Franciszek Woźniak w Wieliczce 50 gr, Jan Zapotoczny w Zakopanem 2 zł, Płk. Mikołaj Horodyski w Zakopanem 4 zł, Karol Stanisławski w Zakopanem 1 zł, Stanisław Pelc w Żabnie 1 zł, Aleksander Zawadzki w Żywcu 2 zł, Bronisława Serafińska w Bochni 1 zł, S. Hantschlówna w Bochni 50 gr, Jan Sawka w Bolechowicach 1 zł, Józef Müller w Bielsku 4 zł, Leon Muthsam w Bielsku 2.50 zł, Edmund Herlinger w Bielsku 2 zł, Herman Winkler w Bielsku 2 zł, Ignacy Frey w Bochni 1 zł, Inż. Mieczysław Szarek w Borysławiu 4 zł, Michał Jurczyk w Brzeżanach 2.50 zł, Jan Michalik w Chrzanowie 3 zł, Józef Bocek w Cieszynie 50 gr, Antoni Dominikowski w Cieszynie 50 gr, Jan Pytel w Gdańsku 3 zł, Inż. Leopold Hausner w Krakowie 5 zł, Bronisław Karcz w Krakowie 2 zł, Zygmunt Małecki w Krakowie 1 zł, Dr Antoni J. Mikulski w Krakowie 7.50 zł, Franciszek Piasecki w Krakowie 2 zł, Jan Reczyński w Krakowie 3 zł, Inż. Józef Skałka w Krakowie 6 zł, Tadeusz Blumski w Krasnem 3.50 zł, Leopold Siwiec w Łańcucie 1 zł, Alojzy Bolina w Mszanie Dolnej 50 gr, Stanisława Weberówna w Myślenicach 2 zł, Mjr. Szymon Kubica w Mysłowicach 3 zł, Ks. Michał Skura w Niwiskach 5 zł, Jan Rak w Niwiskach 5 zł, Julia Kilian w Niwiskach 1 zł, Władysław Krzyżak w Ostrowczyku 2 zł, Józef Śmietana w Przemyślu 1.50 zł, Stanisław Flak w Przeworsku 4 zł, Leopold Urbanek w Radłowie 50 gr, Gen. Mieczysław Windakiewicz w Rzeszowie 3 zł, Konstanty Wambutt w Warszawie 2.50 zł, Andrzej Smrokowski w Wieliczce 1 zł, Michał Giżejewski w Żabnie 3 zł, Antoni Wojnarowski w Żywcu 50 gr, Jadwiga Romańska w Zakopanem 2 zł, Dr Kazimierz Wysoczański w Sokalu 2.50 zł, Michał Wakałuk w Krakowie 1 zł.

—oOo—

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH MIEJSKICH.

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Zrzeszenia związków zawodowych pracowników miejskich R. P. z udziałem przedstawicieli Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Łodzi, Gdyni zrzeszonych w Związku Zawodowym pracowników miejskich R. P. oraz przedstawicieli Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Uchwalono wszcząć energiczną akcję zmierzającą do poprawy bytu pracowników miejskich.

Stwierdzono, że związki samorządowe zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego mają prawo nadawania wyższych szczebli uposażenia swym pracownikom i że przeszkody czynione w tej dziedzinie przez niektóre władze nadzorcze są pozbawione wszelkich podstaw.

Poruszano i omówiono kwestię przywrócenia dodatku komunalnego, oraz przyznania pracownikom jednorazowych zasiłków wyrównawczych w zależności od sytuacji finansowej poszczególnych miast.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr Józef Krajewski. Redaktor odp.: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. J. Sarego 7, pod zarządem Tadeusza Zakulskiego.